

Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 38 (589) 18 września 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA

W ziemskich królestwach wyliczą nam przepracowany czas, wykonaną pracę i według tego nam zapłacą. W Królestwie Bożym wypłaca się inaczej. Bóg wynagradza tych, którzy dla Niego pracowali całe życie, jak i tych, którzy przyszli do Jego winnicy dopiero pod wieczór - jednakowo.

Dziwne to trochę.

Chciałoby się nam przy słuchaniu tej przypowieści mówić o Bożej niesprawiedliwości. Przecież jednak...

Lepiej milczmy...

Nic nie mówmy.

Skrzywdzilibyśmy Boga i sami stalibyśmy się niesprawiedliwymi.

Gospodarz przecież umówił się z tymi, którzy pracowali cały dzień, że wypłaci im denara. Obiecał i dał. To jest sprawiedliwość.

Tym, którzy pracowali tylko przez jedną godzinę, dał więcej, niż na to zasłużyli.

To jest dobroć.

Bóg jest taki: ze sprawiedliwości każdemu da to, co mu się należy, a z dobroci doda jeszcze i to, na co nie zasłużył.

Zamiast krytykować Jego poczynania, cieszymy się raczej, że właśnie tak jest. Przecież gdyby i nas chciał mierzyć swoją sprawiedliwością, któż by się przed Nim ostał?

On nie patrzy na to, od kiedy mu ktoś służy... Czy od młodości, czy od ostatniej godziny.

I nie zwraca uwagi na to, czy w Jego winnicy wykonuje ważniejszą czy tylko zwykłą pracę.

O otrzymaniu Jego nagrody decyduje to, czy natych-

miast po Jego wezwaniu podniesiemy się z miejsca i weźmiemy się za robotę, którą nam poleci.

Ci ostatni nie ze swojej winy zaczynają pracować dopiero wieczorem. Spóźnili się, gdyż Pan ich nie najał. Ale kiedy ich zawołał, znalazł u nich to, czego zawsze szuka - ochotę.

Jezus przeszedł obok nas ze swoją propozycją... właśnie teraz.

Skierował ją do nas swoją przypowieścią.

Usłyszeliśmy Go.

Musimy sobie wszyscy uświadomić, że nas w tej chwili najał.

Jeśli mamy zrozumienie dla denara życia wiecznego, nie stójmy w miejscu.

Ruszmy się.

Ks. Andrzej

Zamyślenie niedzielne

Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi. - Jan Paweł II, papież

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 55,6-9

Psalm: 145,2-3.8-9.17-18

II czytanie: Flp 1,20c-24. 27a

Ewangelia: Mt 20,1-16a

Skarb rodziny

Wybory

To, że się zbliżają, staje się coraz bardziej widoczne. Wykorzystuje się wszelkie dostępne środki, aby w jak największym stopniu skłonić wybierających do oddania głosu na danego kandydata. Trzeba przyznać, że hasła wyborcze poszczególnych osób ubiegających się o miejsca na najwyższych stanowiskach w państwie są interesujące i sprytnie dobrane - począwszy od tych, którzy uważają się za "ludzi z zasadami" a skończywszy na tych „z charakterem”.

Samo hasło to jeszcze za mało, aby bezkrytycznie uwierzyć temu, który widnieje na plakacie wyborczym. Jednak wielu ludzi nie zadaje sobie tego trudu, aby głębiej się temu przyrzeć. Często bezkrytycznie przyjmuje się to, co pokazuje plakat a nie to, kim w rzeczywistości jest jego bohater. Dopiero upływający czas i podejmowane przez człowieka decyzje jasno odsłaniają, kim jest naprawdę.

Podejmując tematykę rodziny nie można pominąć kwestii zbliżających się wyborów w naszej ojczyźnie, gdyż od ludzi, którzy zostaną wybrani zależeć będzie wiele.

Kiedy coś dobiega końca, zazwyczaj dokonuje się wówczas podsumowania tego, co było w mijającym okresie. Takim podsumowaniem jest np. wystawianie ocen w szkole, kiedy dobiega końca rok szkolny. Wystawiane wówczas oceny jasno ukazują, w jakim stopniu uczeń dobrze wykorzystał szansę, jaką daje szkoła. Podobnie jest w wielu innych dziedzinach - począwszy od codziennego rachunku sumienia, który podejmuje człowiek wierzący w tym celu, aby zobaczyć, w jaki sposób wykorzystał podarowany mu od Boga czas danego dnia, a skończywszy na rachunku z życia poodejmowanym wówczas, kiedy zaczyna ono powoli gasnąć...

Cztery lata temu w naszej ojczyźnie miały miejsce wybory parlamentarne. Wielu z tych, którzy zostali wówczas wybrani obiecywało społeczeństwu wiele, bardzo wiele. Ile z tych obietnic zostało spełnionych?! Z bólem można dziś wspomnieć smutny fakt, że wiele z nich nie tylko nie zostało spełnionych, ale nawet ci, którzy je składali wielokrotnie łamali zasady uczciwości i sprawiedliwości. Każda kolejna afera odsłaniała bolesną i smutną prawdę o ludziach i o tym, co było dla nich najważniejsze. Niestety nie były to ani rodzina ani dobro kraju.

Każdy człowiek powinien być dokładnie rozliczony ze sposobu i jakości, jak wypełniał powierzone mu zadania. O ileż bardziej zasada ta powinna dotyczyć polityków. To wielka szkoda, że nie ma praktyki dokładnego i otwartego rozliczenia osób, które publicznie coś obiecują i deklarują.

Pewnym jest natomiast, że takie rozliczenie mam miejsce przed Bogiem, Który dokładnie widzi człowieka i jego czyny i ma całą wieczność, aby mu oddać stosownie do jego postępowania. To najważniejsze rozliczenie nie dotyczy tylko sfery życia politycznego, lecz wszystkich płaszczyzn życia.

sens życia...

Na pytanie: *Jaki sens ma ludzkie życie* - odpowiada Jan Paweł II w książce „Pytania do Papieża”.

Jak być szczęśliwym we współczesnym świecie?

Do szczęścia i do światłości nie można dojść na skróty. Świadczą o tym zmagania tych, którzy na przestrzeni całych dziejów podejmowali trud poszukiwania sensu życia i odpowiedzi na fundamentalne pytania, wpisane w serce każdego człowieka.

Wy wiecie, że te pytania to nic innego, jak wyraz tęsknoty za nieskończonością, zasianej przez Boga w sercu każdego z nas. Musicie zatem z poczuciem obowiązku i z gotowością do poświęceń iść drogami nawrócenia, działania, poszukiwań, pracy, wolontariatu, dialogu, szacunku dla innych, nie zniechęcając się niepowodzeniami...

Nie szukajcie ucieczki w mrocznych godzinach. Odważnie opierajcie się handlarzom złudzeń, którzy wykorzystują wasz głód szczęścia i drogo każą sobie płacić za chwilę „sztucznego raju”, uzyskaną poprzez odrobinę dymu, dawkę alkoholu czy narkotyku. Te skrócone drogi mają rzekomo prowadzić do szczęścia, a w rzeczywistości nie wiodą donikąd. Odwracają was tylko od mądrego panowania nad sobą, które tworzy człowieka. Miejcie odwagę, by odrzucić tę łatwą drogę lub by z niej zawrócić, by się nie stoczyć.

Na próżno szuka szczęścia ten, kto wpatrując się w samego siebie i słuchając głosu fałszywych proroków, wchodzi na drogę konsumizmu, permissywizmu moralnego, egoizmu kultywowanego jako styl życia, obojętności religijnej. Na próżno szuka szczęścia i naraża się na wielkie rozczarowanie ten, kto ma nadzieję znaleźć je w sektach, które manipulują człowiekiem, proponując formy ezoteryzmu i magii.

Trudno też nie dostrzec zagrożeń, jakie niesie bezpłodny synkretyzm, który akceptuje tylko wybrane strony Ewangelii, pomijając inne, a także totalizujące ideologie, które roszczą sobie pretensję do posiadania całościowej wizji życia, a są pozbawione koniecznego i zbawczego odniesienia do Boga i do Jego wiecznej woli.

Nasze serce szuka szczęścia i chce go zakosztować w prawdziwej miłości. Tak, chrześcijanin wie, że prawdziwe zaspokojenie tego dążenia odnaleźć może tylko w Bogu, na obraz którego stworzony został człowiek (por. Rdz 1, 27). „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania*, 1,1). Gdy Augustyn, który przeszedł przez dręczącą i bezowocną pogoń za szczęściem, próbując każdej przyjemności i próżności, pisał te słynne słowa na pierwszej karcie swych *Wyznań*, dawał właśnie wyraz podstawowej potrzebie, wpływającej z samej głębi naszego jestestwa. (...)

Bóg wyszedł człowiekowi na spotkanie w osobie Chrystusa. W rzeczywistości, kiedy marzycie o szczęściu, szukacie właśnie Jezusa.

Jaka będzie Polska w następnych latach? Zależy to w znacznym stopniu od ludzi, którzy zostaną wybrani w nadchodzących wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Oby Polacy wzięli udział w tych wyborach i oby oddali swe głosy na ludzi, którzy nie tyle obiecują i chcą tylko zająć stanowisko, ale przede wszystkim chcą dobrze dla swojej ojczyzny. Niechaj nie zabraknie modlitwy w intencji tych wyborów.

ks. Zbigniew Zachorek

Szkoła modlitwy -

Czy dzisiejsi ludzie mogą się modlić? - (cd)

Jeżeli po naszej stronie nie ma winy widocznej w małej skuteczności w zanoszonej do Boga modlitwy, to może wina leży po stronie Pana Boga?

Jakoś nie wzrusza Go czasem nasza arcytrudna sytuacja, w której się znajdujemy; choć angażujemy się z pełną koncentracją zarówno w myślach jak i uczuciach. Pytamy się dlaczego więc nie daje nam tego, co innym udziela łatwo, bez specjalnych zabiegów, i naszym zdaniem często my bardziej zasługujemy na wysłuchanie niż tamci.

A może wcale Pana Boga nie ma? Raz stworzył i powołał do istnienia wszechświat i pozostawił go wraz z ludźmi ślepemu biegowi wydarzeń i przypadkowemu układowi sił działających w sposób automatyczny? Może my jesteśmy traktowani w rodzaju anonimowych istot, a nasze prośby są wrzucane w jakimś niebiańskim urzędzie pocztowym do kosza z napisem: „adresat nieznany”?

Podobne wrażenie przeżywamy czasem w kościele, gdzie spędzamy godzinę czy dwie w ciszy i samotności, a po wyjściu nie czujemy żadnej pociechy ani zastrzyku nowej energii życia w miłości. Mieliśmy nadzieję i liczyliśmy, czując wewnętrzne rozbitcie i zagubienie, że w ciszy kościoła znajdziemy odprężenie, spokój i bezpieczeństwo. Tymczasem wychodząc ze świątyni czujemy się jak po obejrzeniu marnego sensu filmowego. Może ulegamy wpływom ogólnego przekonania ludzi, że religia jest zasadniczo nudną sprawą i nie ma żadnego większego znaczenia dla życia. Chcąc jednak dopasować się do modelu tzw. dobrego wychowania i kultury, z obłudy nie mówimy o tym głośno i zdecydowanie.

Uważam, że żadne z tych przypuszczeń nie jest właściwe. Człowiek z pewnością nie jest aż tak przewrotny i z gruntu zły, by Pan Bóg go nie chciał słuchać. Religia jest też na ogół zupełnie w porządku, jeśli tylko ludzie mają dobrą wolę ją zrozumieć.

Podobnie jak próbujemy czasem oceniać ludzi według tego, jak dalece odpowiadają naszym własnym oczekiwaniom, tak również usiłujemy, nawet w sposób nieświadomy, zmuszać Pana Boga do spełniania bezsensownych zachcianek.

Przecież umiemy po nacisku na odpowiedni klawisz uruchomić strumień informacji płynących z komputera, manipulując gałkami na tablicy rozdzielczej potrafimy na ramieniu dźwiga podnieść kilotonowy ciężar, a na ręcznym pilocie zmusić telewizor do przedstawienia kolorowego obrazu wirtualnej czy wyimaginowanej lub częściowo realnej rzeczywistości. Możemy więc, stosując właściwe środki, uzyskać zamierzone i zaplanowane skutki.

Czemu więc, stosując pewne zabiegi, nie przymuszamy Pana Boga do posłuszeństwa naszym poleceniom? Skoro nawet kochający rodzice spełniali, czasem nawet z wielkim nakładem różnego rodzaju ofiar i wyrzeczeń, zaledwie raz wyrażone życzenia, to czemu nie spróbować zapanować nad Bogiem? Uważamy dość często, że Panu Bogu powinno bardziej zależeć na uzyskaniu popularności u ludzi aniżeli odwrotnie. Wiele bowiem razy słyszymy w różnych kościołach jak ksiądz dziękuje wiernym za obecność na niedzielnej Eucharystii lub na jakimś nabożeństwie, a to właśnie wierni winni dziękować Bogu za wsłuchiwanie się w nasze modły i za przekazywaną nam w Jego słowach mądrość życia.

Ks. Rafał

Święci nie umierają.

Ich życie pozostaje wzorem dla chrześcijan.

nasi święci

Święty Stanisławie Kostko

opisany w książkach

żyłeś krótko Jezusem przejęty

jak mało nieraz czasu żeby zostać świętym

Ks. Jan Twardowski

Św. Ojciec Pio - wciąż żyje

Mimo wielu publikacji, wciąż mało wiemy o tym Świętym Kapucynie. On tak się zżył z Jezusem Ukrzyżowanym, że czuwał, aby żadna kropla zbawczej krwi nie upadła na ziemię, ale by leczyła, docierała do penitentów i uzdrawiała. Św. Ojciec Pio nie tylko przez wiele godzin spowiadał w konfesjonale, ale był także obecny wśród tłumów, aby nie przeczyc chwili czasu zbawczego, aby nikt nie pozostał bez pomocy, bez opatrunku. Od Ukrzyżowanego czerpał swoją moc i siłę. Na ołtarzu Ofiary Eucharystycznej dla każdego czynił miejsce, aby każdy, także człowiek porzucony i pozbawiony nadziei, mógł być blisko Stołu, aby sycić się chlebem i miłością Jezusa.

Teraz w chwale Świętych, w pobliżu Boga, także czuwa nad nami. Opowiadała mi Stefania, kobieta z Zamojszczyzny, że lubi porozmawiać z Ojcem Pio; nie prosi go o nic, tylko cieszy się, że on przedstawi Jezusowi jej życie, że zrozumie jej cierpienie. Tak samo Kasia, studentka z Lublina, codziennie przypominała Świętemu swój ciężki problem i zaznaczała: wysłuchaj, pomódl się za mnie i zapłac nade mną.

Święty Ojciec z San Giovanni Rotondo, wstawiaj się za nami...

S. Magdalena Dominikanka ze Świętej Anny

Nowenna do Najświętszego Serca Pana Jezusa - zalecana przez Ojca Pio

O mój Jezu, Ty powiedziałeś: *zaprawdę powiadam wam: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a otworzą wam*, wysłuchaj mnie, gdy pukam, gdy szukam, gdy proszę o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

O mój Jezu, Ty powiedziałeś: *zaprawdę mówię wam: o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam*, wysłuchaj mnie, bo oto proszę Ojca w imię Twoje o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

O mój Jezu, Ty powiedziałeś: *zaprawdę powiadam wam: niebo i ziemia przemina, ale słowa Moje nie przemina*, wysłuchaj mnie, bo zachęcony Twoimi słowami proszę o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

O słodkie Serce Jezusa, dla Ciebie jedno jest tylko niemożliwe, a mianowicie nie mieć litości dla strapiionych; okaż litość nad nami, biednymi grzesznikami i udziel nam łaski, o którą Cię prosimy przez bolesne i niepokalane Serce Maryi, przez Twoją i naszą czułą Matkę. **Amen.**

Witaj Królowo... Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa, módl się za nami.

Gawęda z przyrodą w tle -

Falujące łąki

Letnia łąka. Zaskakuje swą bujnością. Traw, ziół, roślin kwiatowych. O tej porze roku nieskoszone łąki falują na wietrze mknącym przez ich połacie. Falują i szumią. Trawy wykłoszone i podsuszone słońcem dają ten szczególny, miły dla ucha poszum.

To nie jedyne nawoływanie łąki. Łąka przemawia na różne sposoby. Ton wyraźnie słyszalny, przecież nie natrętny, dają owady odwiedzające łąkę. Brzęczenie w locie jak, i owadów przysiadających na kwiatach, nasila się w porze ich kwitnienia. Owady lubią łąkowe plenery i razem z roślinnością wystawioną na działanie słońca tworzą ów niepowtarzalny łąkowy klimat.

Zapach łąki. Zmienia się w miarę wpływających miesięcy. Zmianie ulega bukiet roślin i bukiet roślinnych zapachów. Świeżość wiosenną zastępują aromaty letnie, którym intensywność nadaje słońce. Przychodzi i czas na jednostajność zapachów jesiennych biorących się z wyschniętych źdźbeł traw i przekwitających kwiatów.

Letnie łąki stanowią świetną kryjówkę dla zwierzyny i ptactwa. Zajęce i bażanty gubią się w nich całkowicie, sarnom widać zaledwie głowy a nawet uszy, którymi strzygą we wszystkie strony wietrząc ewentualne niebezpieczeństwo lub potwierdzając spokojny pobyt.

Niezwykle rozleniwiająca jest letnia łąka, zachęca do odpoczynku. Kładę się i znikam.

Łąka przygarbnie a nawet pochłonie, tylko jej na to pozwolić. Ukoi, uleczy. Natchnie. Nadzieją, nowym pomysłem, spokojem przede wszystkim. Człowiek sobie leży, patrzy w niebo, wokół poruszają się, falują trawy, brzęczą owady; czasem któryś przysiadzie. Zwykle jest to zachęta do zawarcia znajomości, rzadziej atak na intruza. Pełna sielanka, błogość, letnia błogość w objęciach falującej łąki. Niezręcznie nie skorzystać z jej zaproszenia, jeszcze niezręczniej pożegnać się.

Hale górskie. Łąkowe przestrzenie, które latem słońce mocno przypieka.

Trawy na halach rozmawiają innym głosem niż łąki w dolinach. Koloryt hal bierze się z porastających je borowin. Rozłożone to tu, to tam w miarę upływu lata czerwienieją przyoblekając zbocza w bogatą, jesieni bardziej bliską aniżeli latu szatę. Tam, gdzie prowadzi się wypasy owiec, łąki nie są tak okazałe lecz podobno odradzają się szybko.

Szlak z Czantorii na Stożek. Z Cieślara rozległa panorama w stronę Baraniej, Kubalonki, Kiczorów. Prosi, aby ją ogarnąć, skomplementować z łąki na zboczu skierowanej w stronę Stożka.

Czas ucieka niepostrzeżenie, pora opuścić nagrzane połacie i schronić się w cień drzewostanu. Żegnajcie falujące łąki, do zobaczenia. Pozostają z myślą o koniku polnym; w domu sięgnięcie po tomik ks. Twardowskiego porządkuje myśl:

„Koniku polny od nieważnych
wierszy naucz mnie od małego być mniejszym”.

Barbara Górniok

Moja parafia – wspomnienia z dzieciństwa

Obrazki z Ewangelii

Olga Bończyk – aktorka teatralna i filmowa, absolwentka wrocławskiej Akademii Muzycznej. Właśnie wydała płytę „Piosenki z klasą” zawierającą przede wszystkim piosenki filmowe w polskim przekładzie. Dziś opowiada o parafii swojego dzieciństwa – niecodziennej wspólnocie skupiającej i integrującej ludzi niepełnosprawnych i ich rodziny.

- Wrzesień to czas, kiedy po wakacjach wracamy do szkoły. Przywołujemy też swoje dzieciństwo. Jak wspominaś swoją parafię?

To bardzo odległe czasy... (śmiech). Jestem wrocławianką i wspominam malusieńką, ale szczególną parafię. Skupia ona osoby niewidzące i niesłyszące. Moi rodzice byli osobami niesłyszącymi, więc co niedzielę wędrowaliśmy do tej parafii. Tam odprawiane były Msze, które całkowicie różniły się od tego, co poznałam gdzie indziej. Ewangelia czytana była w taki sposób, by wszyscy, bez względu na swoje ułomności, mogli ją zrozumieć. Pamiętam, że w kościele, przy ołtarzu, ustawiona była tablica - piękna, duża, zielona. Ksiądz Błaszczak ilustrował na niej homilię. Oczywiście w tym czasie uciszała także gadających, „migających” - głuchych, którzy coś komentowali.

Ja też zawsze uczestniczyłam w homiliach bardzo czynnie - przypominały one te najciekawsze lekcje w szkole. Ksiądz bardzo często wyciągał z ławek głuchoniemych, a oni przedstawiali sceny z Pisma Świętego. Było zupełnie jak w małym teatryku - barwnie, ciekawie, a dla mnie, jako małego dziecka, bardzo atrakcyjnie. Przyznam, że zawsze było mi przykro, kiedy chodziliśmy na Mszę do innego kościoła.

- Domyślałam się, że to środowisko spotykało się jeszcze poza niedzielą Mszą św.?

Oczywiście, były wspólne wyjazdy, wycieczki. Przecież dzisiaj w wielu miejscach też tak właśnie się dzieje. Ale ta parafia była miejscem cudownej integracji. Wszyscy żyliśmy się z księżmi, siostrami, a oni czuli ogromną odpowiedzialność, że muszą na tyle przybliżyć Ewangelię i prawdy wiary, żeby głuchoniemi chcieli być w Kościele, żeby czuli się potrzebni.

- Wszyscy znali język migowy?

O tak - i siostry, i księża - inaczej nie potrafilibyśmy się porozumieć. To tak, jakbyśmy oglądali telewizję z wyłączonym głosem... Po Mszy św. spotykaliśmy się przed kościołem i staliśmy co najmniej godzinę, rozmawiając.

To był szczególny czas: lata osiemdziesiąte, ruch solidarnościowy, przeogromna bieda, paczki dla wiernych. Gdyby nie ta parafia, to zapewne głuchoniemym czy niewidomym trudno byłoby dostać dary. Oni nie potrafili krzyknąć, złapać, nie dawali sobie rady w takich sytuacjach.

Rozmawiała: Patrycja Michońska - „Dzielmy się słowem”

Jeśli cała twoja osobowość promieniować będzie radością, pogodą ducha, pokojem, Bóg posłuży się tobą, by przyprowadzić do siebie dusze. Nigdy w pełni nie poznasz dobra, jakie możesz uczynić zwykłym uśmiechem.

Odczuj potrzebę przekazania innym twej radości, która płynie z posiadania Boga.

*Francesco Bersini SJ,
Mądrość Ewangelii, Wydawnictwo Braini Zew, Kraków 2004*

700. lecie Ustronia

„Z Bogiem z Bogiem każda sprawa“

Tak kiedyś śpiewali

W pracy trudzie i modlitwie

Bogu cześć składali

Tak i my dziś wszyscy razem

Jak zwarta rodzina

Schylmy głowy przed swym Panem

W geście dziękczynienia

Pobłogostaw nam o Boże

Z wysokiego nieba

By nam nigdy nie zabrakło

Ni pracy, ni chleba

Niechaj miłość i niech zgoda

Wszystkich nas jednoczy

By z nadzieją i ufnością

Dalsze lata kroczyć

W tolerancji, życzliwości

To i szczęście sprzyja

Więc niech w takiej atmosferze

Ustroń się rozwija

Niechaj Pan Bóg w swej dobroci

Dalej nas prowadzi

I niechaj nam szczerą ręką

Wszystkim błogostawi.

Wanda Mider

Nasze Miasto obchodzi jubileusz 700 lecia istnienia.

Z tej okazji w najbliższą sobotę, tj. **24 września o godz. 16⁰⁰**, w Amfiteatrze zostanie odprawione dziękczynne nabożeństwo ekumeniczne.

Modlitwy poprowadzą - nasz proboszcz ks. Antoni Sapota i proboszcz parafii ewangelickiej ks. Henryk Czembor.

Zapraszamy wszystkich Parafian i Gości.

Uśmiechnij się...

Pierwszoklasista.

Jasio wraca do domu po pierwszym dniu w szkole.

– Czego nowego się dowiedziałeś? – pyta ojciec.

Na to Jasio nie bez złości: – Że inne dzieci mają znacznie większe kieszonkowe...

przysłowia na wrzesień

- We wrześniu, gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie lada jaki.
- Gdy wiewióra we wrześniu futro zmienia, niechybnie długo nie będzie jesieni.
- Jesień bezdeszczowa to zima wiatrowa.

Z życia parafii



• W niedzielę, 11 września składaliśmy ofiary na rzecz KUL-u i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, natomiast przy drzwiach kościelnych na dożywianie dzieci w szkołach oraz dla poszkodowanych w wyniku powodzi mieszkańców naszej diecezji (ok. 200 rodzin).

• W tym dniu Ks. Proboszcz brał udział w Diecezjalno - Powiatowych Dożynkach w Andrychowie.

• W poniedziałek, 12 września, odbyła się coroczna pielgrzymka parafialna do Częstochowy. Tym razem jedynym celem pielgrzymowania była Jasna Góra. Tam, w kaplicy Cudownego Obrazu, uczestniczyliśmy we mszy św., potem był czas na zwiedzanie, indywidualne modlitwy oraz na wspólną Drogę Krzyżową na Wałach. Opiekunem duchowym pielgrzymki był Ksiądz Proboszcz, a nie pojechała z nami, z powodu - miejmy nadzieję, że chwilowej - niedyspozycji zdrowotnej p. Urszula Czyż, która zorganizowała ten wyjazd.

• We wtorek, 13 września, już po raz kolejny uczestniczyliśmy w naszym czuwaniu fatimskim.

• W środę, w Święto Podwyższenia Krzyża, blisko 40. osobowa grupa Parafian wzięła udział w Drodze Krzyżowej w ogrodzie Sióstr Boromeuszek. Rozważania prowadził Ksiądz Proboszcz, a na zakończenie Siostry - jak zawsze - przygotowały dla wszystkich słodki upominek.

Dla przypomnienia - stacje drogi krzyżowej stanęły u Sióstr dzięki inicjatywie Siostry Przełożonej Antonetty Dadok oraz dzięki pracy wszystkich Sióstr mieszkających w tym domu zakonnym, a poświęcił je Ks. Proboszcz 24 marca 2002 roku.

Zapraszamy na nową stronę internetową Parafii - <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich, którzy są w posiadaniu zdjęć starego wystroju kościoła, a także informacji dotyczących sióstr zakonnych pochodzących z naszej Parafii, o udostępnienie ich.

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (20.08) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Karolina Brzezina
Zuzanna Balcarek
Hildegarda Nagorzańska
Gustaw Sikora
Zdzisław Pokorny
Franciszek Pająk



**Zacnym Jubilatom
życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz
radości i spokoju na długie jeszcze lata życia.**

EUCHARYSTIA W ŻYCIU KOŚCIOŁA - Jak kapłan przeżywa Mszę Świętą

o. Mateusz Pindelski SP: *Co przeżywa ksiądz, który po prawie sześćdziesięciu latach odprawia po raz kolejny Mszę Świętą?*

ks. Mieczysław Maliński: Dla mnie każda Msza Święta jest inna. Bo ja jestem inny. Przecież codziennie przetaczają się przede mną nowe sprawy, problemy, radości, smutki, sukcesy i tragedie - dotyczące mojej osoby, mojej rodziny, mojego środowiska, mojego miasta, mojej Ojczyzny, Europy, świata.

A po drugie, każda Msza Święta jest dla mnie inna, bo rozmaite są okresy roku liturgicznego, w których ją odprawiam. A więc czas Adwentu czy czas Bożego Narodzenia, czas rozpoczęcia pracy nauczycielskiej Jezusa, czas zagrożeń ze strony Jego wrogów, czas Wielkiego Postu - jak się dzisiaj mówi: czas Przygotowania Paschalnego - czas Wielkanocy, czas Zesłania Ducha Świętego.

A po trzecie - co jest najważniejsze - spotykam się codziennie we Mszy Świętej z nowym Jezusem, w nowej dla Niego sytuacji. Dla przykładu: rodzi się w stajni, odwiedzany przez pastery i Trzech Mędrców, pości na pustyni kuszony przez Szatana, zaczyna działalność nauczycielską w Kanie Galilejskiej, sprawia, że Piotr dokonuje nadzwyczajnego połowu ryb, dokonuje cudu uzdrowienia córki Jaira - przełożonego synagogi w Kafarnaum, rozmnaża chleb, ucisza wzburzone fale Jeziora Galilejskiego, wskrzesza młodzieńca z Naim, nie dopuszcza do ukamienowania jawnogrzeszny, jest na przyjęciu u faryzeusza, przychodzi do Betanii, gdzie mieszkają ci, których szczególnie kocha: Maria, Marta i Łazarz i tak dalej, i tak dalej.

To nie są dla mnie tylko fakty, które miały miejsce kiedyś, przed dwoma tysiącami lat. To są fakty, które uobecniają się w chwili, kiedy odprawiam Mszę Świętą.

Są to nie tylko wydarzenia historyczne, ale i zbawcze. One niosą określone treści egzystencjalne, wartości moralne, które mnie dotyczą, dają do myślenia, działają oczyszczające, oświecające. Ubogacają mnie, ponieważ ja się z nimi utożsamiam. Ja jestem Jairem, któremu Jezus ratuje córkę; Piotrem, który po interwencji Jezusa łowi mnóstwo ryb; ja jestem Łazarzem, do którego przychodzi Jezus w gościnę; Zacheuszem, którego Jezus nawiedza.

Oczywiście, może mi ktoś powiedzieć: „Dobrze, ale fragmenty Ewangelii powtarzają się, nawet jeśli w rytmie trzechletnim to jednak wracają. Nie są dla księdza nowością, bo już są znane, opatrzone. Już się ksiądz do nich przyzwyczaił”. Tak, ale ja jestem inny, ja się zmieniłem. Dlatego odkrywam w tym samym tekście nowe treści.

Mogę dać przykład. W perykopie o Piotrze, do którego Jezus się zwraca z prośbą: *Wyjdziesz na głębię i zarzuci sieć*. Piotr w pierwszej chwili nie zgadza się na to, mówiąc, że całą noc łowili i nic nie złowili. Jednak czyni to, co mu polecił Jezus. Gdy łowi mnóstwo ryb, rozumie, że to jest cud i zwraca się do Niego: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny*. Jezus odpowiada: *Nie bój się. Odtąd ludzi łowić będziesz*.

Raz uderzy mnie w tym tekście propozycja Jezusa: *Wyjdziesz na głębię* - głębię pojętą nie dosłownie, ale jako przenośnię. Innym razem - prośba Piotra: *Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny*. Kiedy indziej obietnica Jezusa: *Odtąd ludzi łowić będziesz*. Zaskakuje mnie też sformułowanie *to-*

Legendy chrześcijańskie - Braciszek i zabójcy

Pewien święty mnich miał zwyczaj za każdym razem, kiedy nabierał tchu, mówić "Ave Maria". Był więc bardzo oddany Najświętszej Pannie i polecał się Jej we wszystkich sprawach swego żywota.

Razu jednego braciszek musiał wyjść, by omówić z pewnym możnowładcą sprawę klasztoru, a śledzili go dwaj zbrojcy. Brat miał zabrać ze sobą dużo pieniędzy i zbrojcy, postanowili zastawić nań pułapkę, by zabić go i obrabować.

Czuwali więc przez całą noc w pobliżu klasztoru, a kiedy zaświtało, zobaczyli, jak nadjeżdża z daleka na koniu, lecz przyjrzywszy mu się lepiej popadli w osłupienie. Zobaczyli bowiem, że obok brata jest piękna niewiasta, która podsunęła mu pod brodę białą chustę, by pochwytać rzecz jakąś dobywającą się z jego ust. Były to róże i szlachetna dama, która jechała z braciszkiem, zbierała je w płócienną chustę.

Zdawało się, że braciszek nie widzi, co się z nim dzieje.

Niewiastą, którą zbrojcy widzieli, była Najświętsza Panna, a różami były Zdrowaśki, albowiem braciszek odmawiał je po drodze.

Złoczyńcy, widząc cud, jakby wrośli w ziemię i pożałowali tego, co mieli zamiar uczynić. Kiedy braciszek znalazł się już przy nich, z jego skupionej twarzy pojęli, że nie widzi, co się z nim dzieje, a to przeraziło ich jeszcze bardziej, więc rzucili się mu do stóp i błagali, by wybaczył im zamiar zabójstwa. Zapytali go potem, co stało się z niewiastą, która z nim była, lecz on odpowiedział, że żadnej niewiasty nie widział.

Zbrojcy, z powodu wielkiego cudu, którego byli świadkami, nawrócili się i także zostali braciszkami.

więc ludzi... Jak to Jezus rozumie? Co ono znaczy? W tej perykopie znaleźć można jeszcze kilka dziesiątków innych znaczeń.

Przeżyciem, którego doznaję, dzielę się ze zgromadzonymi w kościele ludźmi, bo w czasie Mszy Świętej nie tylko niedzielnej, ale codziennej - mówię króciutką homilię - komentarz do przeczytanego tekstu.

Elementy tego komentarza pojawiają się na samym początku Mszy Świętej. Zaraz po znaku krzyża mówię na przykład:

„Dzisiaj uczestniczymy w cudownym połowie ryb” i jeszcze kilka zdań na ten temat. Oprócz tego fragmenty komentarza dołączam na przykład w czasie przekazywania znaku pokoju; wracam również do tego tematu przy zakończeniu Mszy Świętej.

- *Czy była taka Msza Święta - związana z konkretnym miejscem, czasem - która w szczególny sposób dała Księdzu Profesorowi odczuć to, czym jest Eucharystia?*

Było ich wiele. Choćby te związane z takimi wydarzeniami w Polsce, jak na przykład: wybór kardynała Karola Wojtyły na Papieża, podpisanie umów solidarnościowych pod koniec sierpnia 1980 roku, stan wojenny w 1981, pierwsze wolne wybory w 1989 roku; oprócz tego - z wydarzeniami w gronie moich bliskich - zwłaszcza ślubów, chrztów, pogrzebów. (za eSPe nr 66)

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.